

WPROWADZENIE

W 2020 roku minęło 30 lat od ukazania się publikacji autorstwa Judith Butler *Gender Trouble. Feminism and the Subversion of Identity* (1990; polskie wydanie: *Uwikłani w płęć*, Warszawa 2008). Książka ta w latach 90. przekształciła całą scenę filozoficznych, społecznych i feministycznych dyskusji dotyczących kwestii różnicy seksualnej. Zaprezentowana w niej koncepcja performatywności płci oznacza sposób konstrukcji płci społeczno-kulturowej odbywający się poprzez nieustanne powtarzanie i odgrywanie całego instrumentarium zbiorowych oczekiwań i wzorów związanych z płcią. Dokonuje się to przez cytowanie norm płci w codziennym życiu. Te stylizowane zachowania składające się na inscenizację płci nie są ekspresywne – nie wyrażają wewnętrznej, uprzedniej wobec ich tożsamości – lecz są performatywne.

Znamiennym jest, że kiedy w 1961 roku John Austin publikował *Rozprawy filozoficzne*, w rozdziale poświęconym wypowiedziom performatywnym napisał: „Macie pełne prawo, by nie wiedzieć, co oznacza słowo »performatywne«”. Obecnie rozpoznawalność tego terminu uległa diametralnej zmianie – w ciągu ostatnich 20 lat we współczesnej humanistyce angloamerykańskiej można zaobserwować szczególne zainteresowanie performansami i performatywnością, które określane jest mianem „zwrotu performatywnego”. Zwrot ten wynikał ze znużenia humanistów postmodernizmem i poststrukturalizmem, których teorie skupiały się przede wszystkim na tekstualności kultury. Stąd jedną z przyczyn „zwrotu performatywnego” była chęć odzyskania przez humanistykę szerszej przestrzeni społecznej, poszerzenia refleksji o to, co nietekstowe czy niejęzykowe. Jak zauważa Ewa Domańska: „[...] słowo *performance* stało się wytrychem i właściwie wszystkie działania można określić mianem *performance’ów*. Kiedyś byliśmy skłonni wszystko widzieć jako tekst, dzisiaj jako *performance*”¹.

¹ E. Domańska, „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 48.

niezwykle ważnymi tekstami rzucającymi światło na problemy oraz zjawiska od lat obecne w naszej rzeczywistości, ale pozostające w obrębie specjalistycznych dyskursów, tym samym „hermetycznych” dla szerszego grona odbiorców.

Chociaż aktualnie można spierać się o to, czy jesteśmy społeczeństwem informacji czy symulacji, nie ulega wątpliwości, że pozostajemy społeczeństwem ekranu i monitora, a ich wszechobecność współtworzy w decydującej mierze styl kultury XXI wieku. Rodzi się pytanie: czy w obliczu potencjału konstruowania tożsamości, jaki daje przestrzeń wirtualna, zwiększył się wachlarz możliwości destabilizacji i subwersji znaturalizowanych wyobrażeń płci, czy też nowe opcje zintensyfikowały proces reprodukcji utartych schematów rodzajowych? A może odgrywany na licznych ekranach i monitorach spektakl płci manifestuje się przede wszystkim w powtarzaniu konwencjonalnych formuł w niekonwencjonalny sposób?

Elżbieta Więcek